Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PONIEDZIAŁEK 15 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 222 (1146)

FESTIWAL MŁODZIEŻY ŚWIATA
rozpoczął się wczoraj w Budapeszcie
Imponująca defilada delegatów 80 państw w obecności 100.000 widzów

W dniu wczorajszym, na wielkim placu sportowym w Budapeszcie, nastąpiło uroczyste otwarcie Festiwalu i Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Na stadionie powiewały flagi 80 państw, biorących udział w Festiwalu.

W obecności 100.000 widzów uroczystość rozpoczęła się imponującą defiladą 10.000 delegatów, na czele których — w porządku alfabetycznym — kroczyła stuosobowa delegacja Albanii. Jak wiadomo, delegacja ta przybyła do Budapesztu drogą okrężną, ponieważ rząd Tita nie udzielił jej wiz tranzytowych przez terytorium Jugosławii.

Defiladę przyjął sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących — tow. Mathias Rakosi.

* * *

Wśród nieopisanego entuzjazmu przedefilowała kolejno przed trybunami delegacja radziecka.

Tłumy wznosiły okrzyki na cześć bohaterskiej młodzieży Zw. Radzieckiego, na cześć międzynarodowej solidarności młodzieży w walce o pokój i na cześć wodza światowych sił pokoju i postępu, generalissimusa Stalina.

Owacyjnie przyjęta zostaje 370 osobowa delegacja polska. Okrzykom na cześć Ludowego Państwa Polskiego i narodu polskiego nie ma końca.

Defilada zakończyła uroczystość otwarcia Festiwalu Młodzieżowego w Budapeszcie.

MŁODZIEŻ PZPB Nr 9 w ŁODZI WZYWA MŁODZIEŻ WĘGIERSKĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA W PRODUKCJI.

W związku z Międzynarodowym Festiwalem Młodzieżowym w Budapeszcie młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi podjęła szereg uchwał dla uczczenia tego wydarzenia. M. in. na ogólnym zgromadzeniu ZMP-owców i bezpartyjnej młodzieży, zatrudnionej w zakładach postanowiono wezwać do współzawodnictwa w produkcji, pracach kulturalno-oświatowych i pracy w organizacjach młodzieżowych — młodzież zakładów tekstylnych „Magyar Tekstil — Iparar Ujpest".

Księża polscy zapoznają się z treścią dekretu „O ochronie wolności sumienia i wyznania"

WARSZAWA. W dniu 8 i 9 bm. starostowie i prezydenci miast wezwali proboszczów lub wikariuszy w celu zaznajomienia ich z treścią dekretu „O ochronie wolności sumienia i wyznania".

Na wezwanie przybyło 5428 księży, którzy zaznajomili się z dekretem i z wynikającymi z niego konsekwencjami i częstokroć samorzutnie solidaryzowali się z jego założeniami.

Z ogólnej liczby wezwanych w całym kraju, 62 księży uchyliło się od przybycia, lecz po wezwaniu ich do prokuratorów Sądów Okręgowych i wskazaniu konsekwencji prawnych, niestawiennictwa na wezwanie władz, księża oświadczyli, że zgłoszą się do starostów celem zadośćuczynienia uprzednio otrzymanemu wezwaniu.

Księża, którzy nie przybyli z przyczyn usprawiedliwionych, zgłoszą się do starosty we właściwym terminie.

Nowe zwycięstwa Chińskich Wojsk Ludowych

Pekin (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe, działające na wyspie Hainan, w wyniku przeprowadzonych ostatnio operacji, wyzwoliły cały okręg Wanning.

Całe wschodnie wybrzeże wyspy zostało oczyszczone z wojsk kuomintangowskich.

Przed Kongresem Pokoju w Meksyku

MEXICO CITY (PAP) — Napływają dalsze masowe zgłoszenia na amerykański Kongres w Obronie Pokoju, którego obrady rozpoczną się 5 września w Mexico City. Wobec trudności, jakie stawiają rządy Brazylii i Argentyny delegatom zamierzającym udać się na Kongres, wiceprzewodniczący Komitetu Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, b. wiceminister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych, John Rogge, wystosował protest do ambasad Brazylii i Argentyny w Waszyngtonie.

Henry Wallace piętnuje militarny program prezydenta Trumana

NOWY JORK (PAP) — W prasie amerykańskiej pojawiają się coraz częściej wypowiedzi przedstawicieli kół postępowych, protestujących przeciwko programowi uzbrojenia państw, należących do paktu atlantyckiego.

Przywódca amerykańskiej partii postępowej, **Henry Wallace**, stwierdza na łamach dziennika „Daily Compass", że program militarystów amerykańskich nie rozwiąże problemu nędzy na świecie i przyczyni się jedynie do wzbudzenia nienawiści przeciwko Stanom Zjednoczonym wśród narodów Europy.

Wiceminister W. Sokorski odznaczony Komandorią Orderu Polski Odrodzonej

Warszawa (PAP.) W dniu 13 bm. w Ministerstwie Kultury i Sztuki minister S. Dybowski, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował wiceministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Polski Odrodzonej.

Odznaczenie przyznane zostało wiceministrowi Sokorskiemu za wybitne zasługi w dziele podniesienia i upowszechnienia kultury polskiej.

Petro Nenni o polityce Watykanu

Watykan stosuje terror religijny w oparciu o imperializm amerykański

Rzym (PAP). Dziennik „Avanti" ogłasza artykuł wstępny sekretarza generalnego włoskiej partii socjalistycznej **Petro Nenni'ego,** który podkreśla, że ekskomunika przeciwko komunistom jest wynikiem sojuszu Watykanu i imperializmu amerykańskiego.

Dziennik wskazuje dalej na wspólność interesów Watykanu i imperializmu amerykańskiego. **Dlatego też Watykan w walce z wrogami imperializmu sięga po broń, jaką jest średniowieczny terror religijny.**

Zdaniem Nenni'ego, istnieje analogia pomiędzy terrorem religijnym stosowanym w zeszłym stuleciu przeciw państwu liberalnemu we Włoszech, a obecnym, skierowanym przeciw krajom demokracji ludowej, oraz siłom postępu na całym świecie.

Analogia ta polega na tym, że akcja Watykanu zarówno w XIX wieku, jak i obecnie, podyktowana jest celami politycznymi, klasowymi, a nie religijnymi.

Watykan podjął przeciw wszystkiemu, co postępowe otwartą walkę polityczną i klasową. Dlatego też Komitet Centralny Włoskiej Partii Socjalistycznej, omawiając sprawę stosunku Watykanu do klasy robotniczej, wskazał na konieczność przeciwstawienia się wszystkimi siłami tym atakom.

Głosy prasy radzieckiej:

Osiągnięcia Polski Ludowej

Moskwa (PAP). W stałej rubryce, poświęconej krajom demokracji ludowej, dzienniki radzieckie podają szereg nowych informacji z Warszawy, ilustrujących rozwój życia gospodarczego Polski Ludowej.

Dziennik „Prawda" przytacza liczne dane o rozwoju polskiego przemysłu traktorowego, podkreślając, iż ta gałąź przemysłu w ogóle nie istniała w Polsce przedwrześniowej.

„Prawda" informuje również o dalszym poważnym wzroście załadunków w portach Gdańsk i Gdynia.

„Izwiestia", w depeszy własnej z Warszawy, donoszą o żywym udziale kobiet polskich w ruchu związkowym. Dziennik podkreśla, że w polskich związkach zawodowych zrzeszonych jest obecnie przeszło milion robotnic, czynnych budowniczych nowej Polski.

Praca, pokój i postęp
drogowskazem nauczycieli całego świata
Przemówienia delegatów zagranicznych
na obradach Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli w Warszawie

Warszawa (PAP). W dniu 13 bm. w dalszym ciągu drugiego dnia obrad konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich trwała dyskusja.

W godzinach popołudniowych delegat Boliwii, **Luksic,** w zastępstwie przedstawiciela Meksyku, Carillo Garcia, który nie mógł przybyć do Warszawy, złożył sprawozdanie z działalności związków nauczycielskich w krajach Ameryki Łacińskiej, a delegat Chin **Yan-Tsi-Go** wygłosił referat pt. „Nauczycielstwo we współpracy z klasą robotniczą i w walce o pokój i demokrację".

Następnie w imieniu delegacji Ludowej Republiki Mongolskiej przemawiał wiceminister Oświaty Republiki Mongolskiej, **Batozargal.** Przekazał on konferencji najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia owocnej pracy od narodu mongolskiego, wyzwolonego dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Delegacja Mongolska wręczyła prezydium konferencji, wśród burzy oklasków, w imieniu związku zawodowego pracowników oświaty - sztandar z hasłem: „Praca, pokój, postęp".

Odbierając sztandar w imieniu prezydium, sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich, **Paul Delanoule** wyraził delegacji mongolskiej serdeczne podziękowanie i wyraził pewność, że hasła, wypisane na sztandarze, będą konsekwentnie realizowane przez postępowych nauczycieli całego świata.

Na ręce prezydium nadeszły liczne depesze, m. in. od konferencji nauczycieli w Berlinie i od postępowych nauczycieli zachodnich stref okupacyjnych Niemiec z życzeniami owocnych obrad.

Delegacja północnej Korei na Konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli — Caj Chomin, Pak Chenoik i Chon Chesan

Nauczyciele zachodnich stref okupacyjnych Niemiec wyrażają żal, że przedstawiciele ich nie mogą uczestniczyć w konferencji i zapewniają, że postępowi nauczyciele niemieccy są całkowicie po stronie obozu pokoju i postępu.

Następnie zabierali kolejno głos w dyskusji: **Luksic** (Boliwia), **Artus** (Francja), **Sawic** (Jugosławia), **Sielert** (Niemcy), **Dutnit** (Marokko), **Koubek** (Czechosłowacja), **Kreichel** (Austria) i **Gollan** (Australia).

Po zakończeniu II-go dnia obrad odbył się w godzinach wieczornych wieczór dyskusyjny uczestników konferencji, w którym wzięli udział wiceministrowie Oświaty: **Jabłoński i Klimaszewski.** Delegaci zadawali liczne pytania, dotyczące osiągnięć szkolnictwa w Polsce Ludowej, przeprowadzanych reform, oraz metod demokratyzacji szkolnictwa. Na pytania odpowiadał obszernie wiceminister **Henryk Jabłoński.**

„Szybkobiegacz" — zdrajca Tito

Z obozu socjalizmu i demokracji — do obozu kapitalistów i reakcji kosztem własnego narodu

Klika Tito-Rankovicz nie zdoła ukryć haniebnej zdrady swojego narodu
„Izwiestia" o nocie radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego

Dziennik „Izwiestia", omawiając notę rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego z dnia 11 sierpnia stwierdza, że nota ta została powitana z wielkim zadowoleniem przez społeczeństwo radzieckie. Nota całkowicie zdemaskowała szalbiercze chwyty kliki Tito — Rankovicza, którzy sądzili, iż uda im się oszukać swój naród i że rząd radziecki będzie służył im za narzędzie w tym oszustwie.

„Izwiestia" charakteryzują nikczemne środki, do których uciekają się zdrajcy spod znaku Tito-Rankovicza, by ukryć przed narodami Jugosławii swe zakulisowe konszachty z Anglią.

O tym wszystkim wiedzą obecnie narody Jugosławii — pisze dziennik.

Pozostają one wierne sprawie socjalizmu i demokracji i widzą w Związku Radzieckim wiernego przyjaciela i sojusznika.

Każdy dzień przynosi nowe dowody tego, w czyjej służbie znajdują się zdrajcy narodu jugosłowiańskiego.

„Nota rządu radzieckiego demaskuje klikę jugosłowiańskich nacjonalistów burżuazyjnych i odsłania prawdziwe oblicze tych oszustów narodu jugosłowiańskiego" — piszą w zakończeniu „Izwiestia".

Wojskowy zamach stanu w Syrii
Prezydent i premier rządu rozstrzelani na rozkaz dowódcy rewolty

LONDYN (PAP.). — **Agencja Reutera donosi, że w nocy z soboty na niedzielę dokonany został w Syrii wojskowy zamach stanu.**

Prezydent Syrii Husni Zaim i premier dr. Mohsen Barazi zostali rozstrzelani nad ranem na rozkaz pułkownika Sami Hinnawi, który stoi na czele przewrotu.

Rozgłośnia w Damaszku doniosła w niedzielę rano, że o 3 w nocy 3 wojskowe wozy pancerne otoczyły prywatną rezydencję Husni Zaima. Grupa oficerów syryjskich obezwładniła straż i aresztowała prezydenta Zaima. Następnie aresztowany został premier Barazi.

Najwyższa Rada Wojenna zebrała się natychmiast pod przewodnictwem płka Hinnawi i skazała prezydenta Zaima i premiera Barazi na śmierć. Wyrok został wykonany na dziedzińcu twierdzy Mezza koło Damaszku.

Płk. Hinnawi ogłosił odezwę do narodu, w której stwierdza, że b. prezydent Zaim dopuścił się licznych nadużyć władzy i sprzeniewierzył wielkie sumy, stanowiące własność skarbu państwa. Odezwa kończy się stwierdzeniem, że „armia syryjska postanowiła uwolnić kraj od rządów tyrana".

Utworzony został tymczasowy rząd wojskowy, który ma wkrótce przekazać władzę rządowi, złożonemu z przywódców partii politycznych. Wszelkie demonstracje uliczne zostały w Syrii zakazane. Urzędnicy państwowi wezwani zostali do nie opuszczania swych stanowisk.

Płk Husni Zaim objął władzę 30 marca br. po dokonaniu zamachu stanu przeciwko rządowi prezydenta Szukry Bei el Kuatly. 25 czerwca został on wybrany prezydentem Syrii i powierzył dr Barazi utworzenie rządu.

W czasie pierwszej wojny światowej Husni Zaim był oficerem armii tureckiej. Następnie służył w armii francuskiej w Syrii i w roku 1941 dowodził oddziałami pozostającymi na służbie rządu Vichy. Oddziały te broniły Damaszku przeciwko wojskom angielskim i wojskom „Wolnych Francuzów".

Agencja Reutera dodaje, że prezydent Zaim był przeciwnikiem projektu stworzenia Federacji Państw Arabskich — Iraku, Syrii i Transjordanii. Federacja ta ma nosić nazwę „urodzajnego półksiężyca", a projekt jej utworzenia jest popierany przede wszystkim przez premiera Iraku — Nuri Es Saida — paszę.

Żołnierze pomagają chłopom przy sprzęcie zboża

W majątku PGR Lisewo w okolicach Tczewa w ciągu ostatniego tygodnia pracowała ochotniczo 400-osobowa jednostka wojskowa.

Żołnierze pomagali przy sprzęcie zboża i omłotach.

Podczas pobytu jednostki, lekarze wojskowi dokonali przeglądu ludności okolicznych wsi, udzielając natychmiastowej pomocy w wypadkach zachorowań.

Dzięki występom zespołów świetlicowych i sportowych zacieśnił się jeszcze bardziej sojusz wojska z ludnością wsi.

W kilku wierszach

SUKCES FILMÓW POLSKICH NA POKAZIE W KIJOWIE

W konsulacie R. P. w Kijowie odbył się dla przedstawicieli społeczeństwa kijowskiego pokaz polskich filmów krótkometrażowych. Podczas pokazu wyświetlone zostały utrwalone na taśmie fragmenty z pobytu kołchoźników radzieckich w Polsce, powrót chłopów polskich z wycieczki na Ukrainę, oraz szereg innych filmów ze współczesnego życia i odbudowy Polski Ludowej.

Filmy zostały gorąco przyjęte przez obecnych na pokazie, wśród których znajdowali się przedstawiciele rządu USRR.

AMERYKAŃSKI „STYL" WYBORÓW

W związku z wyborami do tzw. „Bundestagu" w Niemczech zachodnich, dziennik „Izwiestia" podkreśla, że cała kampania przedwyborcza w Bizonii odbywała się w iście amerykańskim stylu przy użyciu specyficznych środków z arsenału amerykańskiego. Dziennik wskazuje na dopingowanie przez zachodnie władze okupacyjne najbardziej reakcyjnych elementów niemieckich na podsycanie nastrojów nacjonalistycznych i rewizjonistycznych, na formalne polowania, jakie władze okupacyjne urządziły na literaturę przedwyborczą partii komunistycznej, na deszcz konfiskat i zakazów, jaki spadł na imprezy przedwyborcze partii demokratycznych.

KROWA — REKORDZISTKA...

W majątku Strzykały, pow. warszawski, prowadzona jest wzorowa obora zarodowa. Należąca do nizinnej rasy czarnobiałej krowa „Jolanta" dała od sierpnia 1948 roku w ciągu 296 dni mlecznych 7.941 litrów mleka i 251 kg tłuszczu.

M. Michajłow

Bojowy przegląd sił młodzieży demokratycznej świata

Festival budapeszteński jest doniosłym wydarzeniem w życiu młodzieży demokratycznej i ma ogromne znaczenie dla dalszego umocnienia jedności młodzieży, zespolenia jej sił do jeszcze bardziej aktywnej walki o pokój, walki przeciwko wojnie, o przyjaźń narodów, o szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia.

Festival budapeszteński nabiera szczególnej doniosłości w związku z jego datą, która przypada **w przededniu zwołania Światowego Kongresu Młodzieży.** Kongres ten opracuje wytyczne programu walki postępowych organizacji młodzieżowych, o postęp i pokój.

Festival odbywa się pod hasłem: **„Młodzieży, łącz się! Naprzód, do walki o trwały pokój, o demokrację, o niezawisłość narodów i lepszą przyszłość".**

W festivalu biorą udział przedstawiciele 80 krajów. Program festivalu obejmuje występy zespołów chóralnych i choreograficznych, solistów, wokalistów i instrumentalistów oraz konkursy w wielu dziedzinach sztuki. W ramach festivalu odbędą się wielkie akademickie zawody sportowe w 14 gałęziach sportu. Liczne delegacje przywiozą z sobą filmy i wystawy w celu zapoznania uczestników festivalu z życiem i walką młodzieży wielu krajów.

Przez wiele miesięcy **demokratyczna młodzież świata przygotowywała się do festivalu.** W kampanii przygotowawczej wzięły udział miliony młodzieńców i dziewcząt. Przyczyniło się to do popularyzacji idei światowego festivalu młodzieży demokratycznej oraz spowodowało wzrost uświadomienia i aktywności młodzieży postępowej.

Po raz pierwszy na festivalu szeroko reprezentowana jest młodzież Wolnych Chin, której delegacja przybyła do Budapesztu w składzie 124 osób. Wśród delegatów jest wielu słynnych bohaterów Chińskiej Armii Ludowej. Na festival przybyła już delegacja młodzieży z północnej Korei w składzie 45 osób. Liczną reprezentację przysłała młodzież Mongolskiej Republiki Ludowej, której przedstawicielami **są przodownicy** pracy — robotnicy, pracownicy umysłowi, hodowcy bydła, studenci.

Energicznie przygotowała się do festivalu **postępowa młodzież włoska. Na terenie Włoch odbyły się** masowe wiece i zebrania, **poświęcone Świętu Młodzieży w Budapeszcie.**

Młodzi demokraci francuscy uważają festival za bojowy przegląd sił młodzieży postępowej. Mimo, że zarobki młodzieży francuskiej nie wystarczają na pokrycie najelementarniejszych potrzeb, młodzi robotnicy francuscy zebrali około 400 tysięcy franków na fundusz pomocy dla młodzieży Vietnamu, Algieru i Tunisu, aby mogła ona wziąć udział w festivalu.

W Ameryce przygotowania do festivalu znajdowały się w rękach organizacji „Młodzież Amerykańska w Walce o Wolność na Świecie" oraz „Komitet Międzynarodowej Współpracy Studentów", która utworzyły komitet organizacyjny, zajmujący się przygotowaniami do festivalu. Młodzież amerykańska przygotowała się do festivalu w trudnych warunkach. Gdyby nie przeszkody ze strony reakcjonistów amerykańskich, **demokratyczna młodzieży Stanów Zjednoczonych wydelegowałaby do Budapesztu znacznie większą ilość uczestników.**

W Niemczech coraz większą popularnością wśród młodzieży demokratycznej cieszy się „Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej". Niedawno odbył się zjazd członków związku, na którym wobec zbliżającego się festivalu i kongresu młodzieży postanowiono wciągnąć do szeregów związku dziesiątki tysięcy nowych członków.

Idea światowego festivalu młodzieży demokratycznej cieszą się wielką popularnością i poparciem **młodzieży krajów kolonialnych i zależnych. Mimo represji rządu indyjskiego organizacje młodzieży demokratycznej wysłały na festival swoich delegatów. W Vienamie** prowadzi się **zakrojoną na szeroką skalę kampanię popularyzacji międzynarodowego ruchu młodzieży demokratycznej.** W kraju odbyły się liczne zebrania i wiece młodzieży.

Do festivalu przygotowała się również **młodzież Indonezji, Malajów, Tunisu** i innych krajów.

Na ręce komitetu organizacyjnego festivalu napływają codziennie liczne listy, depesze powitalne oraz gratulacje od rozmaitych organizacji i poszczególnych osób.

Festival młodzieży demokratycznej wzbudził nienawiść i wściekłość podżegaczy wojennych — dławicieli wolności narodów. Reakcjoniści anglo-amerykańscy i wtórująca im sprzedajna prasa europejska zdają sobie sprawę, jaką imponującą manifestacją sił młodego pokolenia jest festival budapeszteński.

Młodzież Związku Radzieckiego zawsze kroczyła w pierwszych szeregach międzynarodowego ruchu młodzieży demokratycznej. Jest rzeczą zrozumiałą, że antyfaszystowski komitet młodzieży radzieckiej, reprezentującej na festivalu młodzież swego kraju, poparł gorąco ideę przeprowadzenia festivalu.

Delegacja radziecka na festival liczy przeszło 600 osób. W skład jej wchodzą: młodzieżowy chór Fabryki Samochodów im. Stalina, grupa baletowa Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego, młodzi artyści republik związkowych, amatorski zespół artystyczny uczniów szkół rezerw pracy, orkiestra symfoniczna oraz liczna grupa sportowców.

Za swój cel delegacja radziecka uważa godne reprezentowanie na festivalu młodzieży ZSRR — kraju, który jest potężną opoką pokoju i demokracji na całym świecie, gwiazdą przewodnią, wskazującą całej ludzkości drogę do wolności i szczęścia.

Przedstawiciele młodzieży radzieckiej zademonstrują na festivalu dorobek kultury radzieckiej — narodowej w formie i socjalistycznej w treści. Delegacja młodzieży radzieckiej zapozna uczestników festivalu z życiem i pracą młodzieży radzieckiej, z sukcesami w budowaniu społeczeństwa komunistycznego, które osiągnął naród radziecki pod kierownictwem wielkiego Stalina.

Delegacja młodzieży radzieckiej dołoży wszelkich starań, aby przez swój udział w festivalu jak najwydatniej dopomóc w dziele dalszego scementowania jedności sił demokratycznych młodzieży i zespolenia jej w walce o pokój, honor i niezawisłość narodów.

Ojczyzna radziecka jest niewyczerpaną skarbnicą talentów. Delegacja młodzieży radzieckiej pokaże na festivalu, **jakie ogromne dobrodziejstwa stały się udziałem młodzieży kraju socjalizmu w wyniku zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej oraz jaką gorącą miłością i troską otacza partia komunistyczna, rząd radziecki i towarzysz Stalin młode pokolenie budowniczych społeczeństwa komunistycznego.**

Nie ulega wątpliwości, że festival demokratycznej młodzieży świata przerodzi się w potężną manifestację nieugiętej woli młodego pokolenia, jego gotowości walki o pokój. Festival wykaże imperialistom angloamerykańskim, że przyszłość należy do sił demokracji i postępu. **Ani młodzież, ani cała ludzkość pracująca nie chcą wojny, nie chcą być mięsem armatnim w rękach rozpasanych podżegaczy wojennych. Młodzież wraz ze wszystkimi narodami w jednolitym, zwartym froncie bierze udział w walce o pokój, o demokrację, o niezawisłość narodów i o swoją świetlaną przyszłość.**

Postępowa młodzież świata zwraca swe spojrzenia w stronę wielkiego Związku Radzieckiego, w którym widzi niezachwianą opokę prawdziwej demokracji i trwałego pokoju na świecie.

Rada podżegaczy wojennych i zdrajców ruchu robotniczego

„Przybytkiem gadulstwa" nazwało jedno z pism brytyjskich tak zwaną „Radę Europy", która rozpoczęła kilka dni temu posiedzenie w Strassburgu. Jak wiadomo, „Rada Europy" składa się z „parlamentu", do którego wchodzą przedstawiciele reakcyjnych stronnictw politycznych 10 krajów zachodnio - europejskich — i z „komitetu ministrów", w którym uczestniczą przedstawiciele rządów tychże krajów.

Łącznie obie te instytucje są zaiste gabinetem... osobliwości, prezentując piękną kolekcję zawodowych podżegaczy wojennych i „socjalistycznych" zdrajców ruchu robotniczego. Obok Churchilla, który jest **niekoronowanym królem tej imprezy**, zasiada Spaak, obok Bevina — Schuman, de Valera i inni. Prasa brytyjska nie usiłuje nawet ukryć faktu, iż **„Rada zawdzięcza swoje istnienie uporowi i woli kilku jednostek raczej aniżeli zbiorowej woli mas".** Ton prasy brytyjskiej nie odznacza się w stosunku do „Rady Europy" optymizmem. „Manchester Guardian" twierdzi, że „nowa struktura europejska spoczywa na fundamentach zdradzających rozłam" a „Times" powątpiewa, **„czy ktokolwiek potrafi wymyśleć procedurę, która byłaby do przyjęcia a co więcej — zrozumiała dla wszystkich delegatów w Strassburgu".** I tak jest rzeczywiście.

Przede wszystkim więc na wstępie w „komitecie" wnioskowi Bevina, aby „Rada" zajmowała się sprecyzowaniem praw człowieka, sprzeciwił się w imieniu Francji — Schuman i **wniosek upadł. Irlandia w osobie de Valery zaatakowała Wielką Brytanię,** domagając się niepodległości dla całej wyspy Irlandzkiej. **Wielka Brytania z kolei sprzeciwia się przyjęciu do „Rady" Grecji i Turcji,** uważając, że „należy się trzymać granic rozsądku i geografii" — jak pisze „Times". Jednym słowem, stwierdza „Daily Express", **„nie ma takiej sprawy, co do której państwa europejskie miałyby całkowitą jedność poglądów"...**

Zadać więc można pytanie: skoro tak mało jest widoków na powodzenie **„przybytku gadulstwa"** — poco się go w tak śpiesznym tempie buduje? Odpowiedź na to słuszne pytanie daje sprawa Niemiec. Publicysta francuski Pertinax pisze: **„Rada Europy ma wszelkie możliwości by patronować powrotowi Niemiec Zachodnich do rodziny europejskiej"** Dlatego Rada obraduje w Strassburgu, bo to **„na pograniczu teutońskiej i łacińskiej kultury" — a Churchill ma już przygotowany wniosek o przyjęcie do „Rady" Zachodnich Niemiec, skoro tylko zostanie tam utworzony rząd" — wniosek, solidarnie poparty przez Bevina, a skrytykowany — w formie** zresztą niegroźnej — przez przedstawiciela Francji, Herriota.

Wątpliwe jednak, czy uda się Francji storpedować ten wniosek. Przez usta bowiem Bevina i Churchilla przemawia ten sam głos — „Głos Ameryki".

Przyjrzyjmy się, jakich to Niemców wpuścić chcą do europejskich „salonów" Churchill i Bevin na rozkaz Waszyngtonu kuchennymi schodami strassburskiej „Rady".

POZOSTAŃ WIERNY ADOLFOWI

Są to oczywiście Niemcy Schumachera, Adenauera — Niemcy „Adolf Bleibtreu", jak podpisuje się jeden z zachodnio - niemieckich reakcyjnych publicystów, czyli „pozostań wierny Adolfowi". W tych Niemczech tworzy się z rozkazu angielskiej administracji tak zwane „rezerwy policji", do których przyjęci być mogą jedynie byli członkowie partii hitlerowskiej, pozostający w służbie policyjnej do 1945 r. Zapewnia się im przy tym automatyczną denazyfikację i przywrócenie dawnych stopni służbowych.

W tych też Niemczech **wszystkie partie prawicowe czynią wszystko co mogą dla pozyskania głosów wyborców w odbytych wczoraj wyborach do marionetkowego „parlamentu" w Bonn.** Najłatwiejszą jest oczywiście demagogia. A więc fajerwerki „ataków na zachodnie władze okupacyjne", którymi dla przyzwoitości martwią się Anglicy i Francuzi.

Ale przede wszystkim — ataki na Związek Radziecki i na Polskę. W Holsztynie „Radykalna Partia Wolności" — żąda granicy Niemiec na wschodzie... z roku 1914. Partia Chrześcijańsko - Demokratyczna (CDU) rozlepia plakaty z mapą Niemiec w granicach roku 1933, konkurencyjna zaś — schumacherowska SPD głosi: „Wysiedleńcy, nie głosujcie na katolickie CDU, a na SPD, bo partia ta wywalczy wam powrót".

Dr. Edert z Bloku Niemieckiego oświadcza: „największą zbrodnią wojny było wygnanie Niemców z naszych ziem wschodnich", w Hamburgu kandydat CDU Scharenberg zapowiada: „Niemcy, jeśli chodzi o odebranie Polsce ich ziemi, gotowi są wziąć udział w wojnie". Von Thadden, kandydat Partii Niemieckiej prawicy rzuca hasło: „Niemcy potrzebują fuehrera bardziej niż kiedykolwiek, Niemcy potrzebują człowieka silnej ręki!" Jednym słowem, **do kolekcji brakuje tylko — Hitlera!**

W parafii Złotogłowice – powiat Nysa..

Ksiądz Franciszek Bardzik — kapłan i patriota

„Życie Warszawy" zamieszcza w numerze z dnia 14 bm. następującą sylwetkę kapłana - patrioty.

Ks. dr. Franciszek Bardzik jest proboszczem parafii Złotogłowice, pow. nyskiego. Właściwie popełniamy tu od razu wyraźną nieścisłość, gdyż formalnie ks. Bardzik nie jest proboszczem, mimo że lud parafialny i władze tym tytułem obdarzają go stale. Proboszczem parafii Złotogłowice jest niejaki ks. Firlinger, który obecnie bawi w jednej z zachodnich stref okupacyjnych i zapewne, jak był, tak i jest — zawziętym niemieckim reakcjonistą i przysięgłym wrogiem polskości.

Ks. dr Bardzik jest tylko administratorem swojej parafii, gdyż taką jest wola Watykanu. Nie potrzeba wyjaśniać, jakie to ma znaczenie nie tylko dla parafian, nie tylko dla całej rzeszy wiernych, ale i dla samego ks. Bardzika.

Ks. dr Bardzik urodził się na Rzeszowszczyźnie w rodzinie biednego chłopa. Dzięki usilnym staraniom i wytężonej pracy nad sobą ukończył studia wyższe, uzyskując stopień doktorski. Jakiś czas był dyrektorem gimnazjum w Strzyżowie. Lecz jego stanowisko w sprawie położenia chłopów w Polsce i dążenie do wprowadzenia w życie zapowiedzianej przez Sejm ustawy o reformie rolnej, ściągnęły niełaskę władz sanacyjnych na tego księdza - demokratę, skutkiem czego przerzucony został na stanowisko katechety w jednej ze szkół Łańcuta.

A GDY STANĄŁ W OBRONIE FORNALA

Zdarzyło się ks. Bardzikowi, że musiał wziąć w obronę pewnego fornala, który przesłużywszy wiernie 19 lat na jednym z folwarków hr. Potockiego, na skutek zwolnienia znalazł się wraz z gromadką dzieci w obliczu śmierci głodowej. W r. 1934 ks. Bardzki otrzymuje probostwo w Kamienicy pod Łańcutem. Gdy się o tym dowiedział hrabia, wymógł na kurii odebranie probostwa nowemu proboszczowi. Ks. Bardzik musiał opuścić swoją nową placówkę, a następnie na skutek niełaski biskupa przenieść się na stanowisko wikarego do jednej z tarnowskich parafii.

Po roku 1939, spadły na ks. Bardzika prześladowania ze strony okupanta. Po rozstrzelaniu brata przez Gestapo ksiądz musiał uchodzić z Rzeszowszczyzny. Ścigany dalej przez SS i UPA przebywał w okolicach Drohobycza i tam wyzwolony został przez oddziały Armii Czerwonej. Ks. Bardzik wspomina żywo ten moment, kiedy obdarty z wszelkiego mienia i wygłodniały napotkał czołówkę radzieckiej ofensywy. Przywitano księdza jak najserdeczniej, a jeden z żołnierzy żegnając się, wręczył mu swoją żelazną porcję.

W r. 1945, jako repatriant ks. Bardzik przybywa ze swoimi parafianami do Złotogłowic. Pierwszym zadaniem, jakie stanęło tutaj przed ludźmi była odbudowa i zakładanie życia od podstaw. Były to trudne i pełne trosk chwile. Prawda, że ze strony władz nie brakło pomocy i zachęty, lecz za to zewsząd, z wrogich środowisk, szły słuchy, że nie warto dzieła poczynać. Wtedy, dając przykład wsi ks. Bardzik stanął do odbudowy kościoła i usuwania zniszczeń. Jego patriotyczne stanowisko znalazło naśladowców, za nim poszli inni. Polskość odradzała się szybko na terenie jego parafii.

SUMIENIE KSIĘDZA

Ale i ciosy nie przestały spadać na tę odrodzoną polskość. Raz po raz do tych ziem dochodził odgłos papieskich wypowiedzi. Papież mówił do biskupów niemieckich, papież błogosławił Niemcom, brał ich w swoją „ojcowską" opiekę, papież, który nigdy nie przemówił w Polsce, do wiernych po polsku, przemówił do Niemców — po niemiecku. Wreszcie Watykan występuje teraz z groźbą ekskomuniki, jak gdyby odbudowa podjęta wspólnym wysiłkiem narodu była zbrodnią przeciwko wierze, jak gdyby współpraca patriotów zniszczonego kraju godziła w moralność.

Ks. Bardzik nie mógł stać z dala od tych wypadków. Sumienie kapłana i patrioty nakazywało mu przedstawić swoim parafianom, że słowo z ust papieża obowiązuje wiernych tylko wtedy, kiedy dotyczy zagadnień i treści wiary; że w swych antypolskich wystąpieniach do Niemców jako zwolennik anglosaskiej polityki papież reprezentuje osobę prywatną, a w takich sprawach papież może się mylić i nie ma prawa żądać od wiernych posłuchu.

Lecz sprawa wystąpień papieskich sprowadza się nie tylko do ich oceny z punktu widzenia prawa i dogmatu wiary. Toteż występując niedawno na zebraniu Gminnej Rady Narodowej w Złotogłowicach ks. Bardzik oświadczył:

— „Jestem przekonany, że groźba Watykanu nie wejdzie u nas w życie. Jako Polak nie mogę się zgodzić z wystąpieniem Watykanu i spodziewam się, że o ile taka uchwała zapadnie, duchowieństwo oprze się jej. Jestem także przekonany, że nasze duchowieństwo poprze wysiłek rządu i mas ludowych w kraju, i że ustosunkuje się przychylnie do rządowego oświadczenia w tej sprawie".

Niewątpliwie takie i tylko takie może być stanowisko każdego kapłana Polaka i patrioty.

Antoni Kopeć.

Na łódzkich ekranach

Moskwa żegna Georgi Dymitrowa

W łódzkim kinie **„Aktualności"** przy ul. Daszyńskiego 2, wyświetlany jest od kilku dni film pt. **„Moskwa żegna Georgi Dymitrowa".** Jest to fragment wielkiego filmu, który ma ukazać światu **ostatnią drogę wielkiego bojownika sprawy robotniczej, którego imię związane jest na zawsze z wielkim odcinkiem historii ostatnich dziesięcioleci.**

Film jest prosty a jednocześnie wstrząsający w swym wyrazie. Trumna tonąca w kwiatach i wieńcach — stoi pośrodku Sali Kolumnowej pałacu Związków Zawodowych w Moskwie. Przed trumną zmieniają się warty. Najbliżsi — współpracownicy, towarzysze — czuwają przy Nim. Przed trumną przesuwa się powoli długi szereg mieszkańców Moskwy. Idą robotnicy, żołnierze, uczniowie, studenci. Ludzie prosto od warsztatów, od biurek. Kobiety, mężczyźni niosą na rękach dzieci — ukazując im Człowieka - Bojownika, leżącego wśród stosów żywego kwiecia.

Milczący korowód przesuwa się przez cały dzień. Zmierzch i noc zapada nad miastem, ale długi szereg ludzi nie ma końca.

Trzeba widzieć te twarze — wśród niemej ciszy, rzucające ostatnie spojrzenia zapłakanych oczu ku temu, dla którego stolica ZSRR — była drugą matką. To już nie prosta ciekawość przygodnych widzów — to żal serdeczny po kimś bardzo bliskim, to rozpacz po stracie brata, towarzysza bojów.

A gdy nadeszła chwila odjazdu na dworzec kolejowy — znów cała Moskwa wyległa na ulice. Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina żegnała stolica narodów radzieckich Georgi Dymitrowa, który tu był znany przez każde dziecko. Żegnał go lud cały w takim nastroju powagi i serdecznej żałoby, że widzom oglądającym obraz również łzy płyną z oczu.

* * *

O filmie, trzeba przyznać, nie powiadomiono w należyty sposób łódzkiego świata pracy. Maleńkie ogłoszenie w witrynie kina aktualności — to mało. Film ten chcieliby przecież ujrzeć **wszyscy robotnicy Łodzi.** Rady Zakładowe i koła partyjne winny więc zorganizować specjalne pokazy dla załóg fabrycznych.

Jest to konieczne również z tego względu, że ostatni program kina aktualności przynosi również **wspaniały reportaż filmowy z otwarcia Trasy W—Z.** Nie każdy ma możność ujrzenia tego cudu polskiej pracy — naocznie, więc film spełniłby tutaj olbrzymie zadanie, ukazując jak najszerszym masom to wielkie dzieło narodu polskiego, które napawa radością i dumą każdego Polaka.

H. Rudnicki.

Wieści z ZSRR

MŁODZI SPECJALIŚCI JADĄ NA DALEKI WSCHÓD

W dniu 11 bm. przybyła do Chabarowska duża grupa młodych lekarzy, którzy ukończyli instytuty medyczne w Moskwie, Taszkencie, Astrachaniu, Gorkim oraz Irkucki Instytut Medyczny.

Większość młodych specjalistów będzie skierowana do pracy w instytucjach leczniczych Kamczatki, Czukotki, Kołymy oraz obwodu Niżnie-Amurskiego. Na tereny te wyjechało również 200 młodych nauczycieli.

SPRZEDAŻ KSIĄŻEK W AULACH

W obwodzie Tałdy-Kurgańskim zorganizowano objazdowe kioski księgarskie. Obecnie można kupić książkę w aule, w polu, a nawet na odległych łąkach, na których wypasa się latem bydło. W ciągu bieżącego roku kołchoźnicy nabyli książek na sumę 180 tysięcy rubli. Biblioteczki indywidualne — kupowane najchętniej — nabyło 11 tysięcy kołchoźników. 600 takich bibliotek rozeszło się wśród pastuchów, pracujących na odległych pastwiskach.

Sycylia budzi się

W małym miasteczku na Sycylii, San Michele de Gaureria, odbyły się niedawno wybory. 60 proc. głosów padło w tych wyborach na komunistów, o 20 procent więcej głosów niż podczas wyborów powszechnych, które odbyły się we Włoszech w kwietniu 1948 r. Jest to wynik pouczający, którego znaczenie przekracza ramy stosunków politycznych istniejących w przytoczonej miejscowości.

Trzeba sobie uprzytomnić, czym jest Sycylia. **Blisko czteromilionowa ludność tej wyspy żyje przeważnie z rolnictwa.** A w rolnictwie panują jeszcze stosunki **półfeodalne.** Tylko dwadzieścia kilka procent ludności rolniczej posiada jakąś własność ziemską. Ogromna większość tej ludności, ponad 60 procent, to robotnicy rolni, pracujący i żyjący w warunkach nieludzkiego wyzysku i ucisku ze strony właścicieli ogromnych majątków ziemskich, t. zw. latyfundiów.

W służbie obszarników znajdują się t. zw. mafie, organizowane przez nich **terrorystyczne kliki,** okrutnie rozprawiające się z każdym **przejawem protestu ze strony biednych chłopów i robotników rolnych.** Warto przypomnieć, że podczas kampanii wyborczej w 1948 r. **mafie zamordowały kilkudziesięciu działaczy chłopskich i związkowych za to, że nawoływali do głosowania wówczas na demokratyczny front ludowy.**

Inną wielką siłą na Sycylii jest Kościół katolicki. Przedstawiciele Kościoła od wieków działają w tym zacofanym kraju nad utrzymaniem **półpańszczyźnianych stosunków, wykorzystując religijność ludności, analfabetyzm i ciemnotę.**

I oto ta Sycylia powoli się budzi i wychodzi z mroków średniowiecza. Już w 1948 r. podczas wyborów powszechnych we wspomnianej wyżej miejscowości komuniści zebrali 40 proc. głosów. W tym samym czasie chadecja, partia Watykanu zebrała 60 procent głosów.

W ciągu półtora roku, które minęły, ludność sycylijska nagromadziła dalsze doświadczenia. Przekonała się ona o wartości przyrzeczeń chadecji, służącej obszarnikom, Watykanowi i Waszyngtonowi. Pod wpływem planu Marshalla, na Sycylii jak i w całych Włoszech wzrosło bezrobocie, nędza, wzrosły podatki, potrzebne na pokrycie zbrojeń. Włochy przystąpiły przecież do paktu atlantyckiego.

Naród włoski burzy się. Strajki i demonstracje są na porządku dziennym. **Miliony podpisów zebrano we Włoszech na petycjach przeciwko paktowi atlantyckiemu. Mimo terroru i prześladowań wzrastają bezustannie wpływy włoskiej partii komunistycznej.**

Ameryka i jej sojusznik Watykan z niepokojem obserwują rozwój sił postępu we Włoszech. Zdaniem amerykańskiego dziennika „New York Times" uchwała papieża o ekskomunice powzięta została m. in. pod kątem widzenia walki z włoskim ruchem robotniczym. **Watykan sięgnął po swą średniowieczną broń ekskomuniki.**

Broń ta okazała się tępa i nieskuteczna. Świadczą o tym między innymi i wyniki wyborów w małym miasteczku sycylijskim. Mimo groźby ekskomuniki, która zawisła nad głowami mieszkańców San Michele de Gaureria w ogromnej większości ludzi głęboko wierzących i religijnych, **60 procent oddało swe głosy na komunistów, wypróbowanych obrońców interesów ludzi pracy.**

Zwycięstwo komunistów na Sycylii to jeszcze jeden dowód słabości reakcji, kruchości jej podstaw. Ekskomunika, którą Rzym hojnie szafował w przeszłości, nie zatrzymała biegu dziejów. Tylko watykańscy zaślepieńcy mogli przypuszczać, że inaczej będzie w naszych czasach. O tym że są w błędzie powiedzieli im między innymi sycylijscy chłopi.

J. C.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Poniedz., dnia 15 sierpnia 1949 r.
Dziś: Wn. NMP

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publicznego
12 — „Głos Radomszczański"
12 — R. S. W. „Prasa"
13 — Powiatowa Komenda M. O.
51 — Miejski Komisariat M. O.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy
Pogotowie Ratunkowe PCK telefon nr 163.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr. Rudzińskiego mieszcząca się przy ul. Reymonta 32.

KINA

Kino „Wolność" ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ulica Graniczna". Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta poranki o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe o godz. 16.18 i 20. Cena biletów na poranki wynosi 25 zł. na wszystkie miejsca.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 16-ej.

Odznaczony orderem „Sztandaru Pracy"

maszynista Seweryn Michalski mówi o sobie

Znany ze swoich osiągnięć w dziedzinie usprawnienia służby parowozowej maszynista parowozowni piotrkowskiej tow. Seweryn Michalski odznaczony został ostatnio orderem „Sztandaru Pracy".

Tow. Michalski w kolejnictwie pracuje od 1928 r. W czasie okupacji nie chcąc wysługiwać się Niemcom służby kolejowej nie pełnił. Natomiast z chwilą wyzwolenia naszego kraju spod okupacji hitlerowskiej natychmiast przystąpił do pracy od pierwszej chwili wyróżniając się **jako jeden z najzdolniejszych maszynistów w Piotrkowie.** W rozmowie z nami tow. Michalski opowiada nam o sobie.

— Już od dzieciństwa marzyłem o tym, aby zostać maszynistą. Praca na parowozie wydawała mi się najbardziej interesującym zawodem. Zostawszy z czasem maszynistą, dokładałem wszelkich sił, aby w zawodzie swoim opanować wszystkie fachowe tajniki.

W ciągu długich lat, przez ustawiczną pracę nad sobą doszedłem do tego, że obecnie z dumą noszę zaszczytny tytuł przodownika pracy.

Uważam, że maszynista nie powinien wszystkich napraw przerzucać na warsztaty. Moją ambicją było, ażeby maszyna, na której jeżdżę, chodziła jak najdłużej bez większych remontów. Wszystkie przeto naprawy, które można było wykonać przy pomocy klucza, względnie narzędzi będących do rozporządzenia na parowozie, wykonywałem sam ze swoim pomocnikiem.

Na parowozie PT 47 za pomocnika dostałem Eugeniusza Kładkowskiego. W dwójkę wykonywaliśmy wszystkie naprawy nie wymagające użycia obrabiarki. Takie roboty jak uszczelnianie rur powietrznych, parowych i wodnych przeczyszczanie sita wodnego w injektorach, uszczelnianie zawór parowych tp. naprawy wykonywaliśmy sami. Parowóz w ten sposób był stale regulowany i chodził równo. Takie drobne roboty najlepiej wykonać — twierdzę — może sam maszynista, który żyje na parowozie, jest jego gospodarzem i ma możność podczas pracy podpatrywać jego potrzeby. Natomiast ślusarze warsztatowi, którzy naprawiają kilkadziesiąt parowozów, nie mogą z natury rzeczy pamiętać wszystkich szczegółów i narowów poszczególnych maszyn.

Przeprowadzenie napraw przez maszynistę ma również i tę dobrą stronę, że unika się w ten sposób postojów w czasie napraw warsztatowych. Wzrasta przez to przebieg parowozu, a pracownicy warsztatowi są odciążeni i mogą się zająć innymi pracami.

Właśnie dzięki tej „żyłce" mechanika udało mi się utrzymać parowóz w takim stanie sprawności, że przejechałem na nim 23.000 km bez napraw międzypociągowych, co zwróciło uwagę administracji kolejowej i Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Za to, jak również **za oszczędne spalanie węgla,** otrzymałem tytuł przodownika pracy.

Z otrzymanego odznaczenia „Sztandaru Pracy" bardzo się cieszę. Będzie ono bodźcem dla dalszych moich wysiłków.

Szkolenie aktywu związkowego

pracowników przemysłu chemicznego

Realizując uchwały II-go Kongresu Związków Zawodowych, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Chemicznego organizuje **masową akcję szkolenia aktywu związkowego.** Plan szkoleniowy przewiduje zorganizowanie **kilkudziesięciu kursów centralnych oraz kursów w poszczególnych zakładach pracy** — między innymi także w Piotrkowie. Obejmą one ogółem kilkanaście tysięcy osób, w Piotrkowie, będącym poważnym ośrodkiem przemysłu chemicznego, około 1000 związkowców.

Z piotrkowskich hut szklanych w najbliższym czasie wysłanych zostanie na kurs centralny do Katowic kilku działaczy związkowych. Celem tego kursu będzie przeszkolenie przewodniczących, viceprzewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych. Wkrótce przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Piotrkowie zorganizowany zostanie **kurs dla mężów zaufania w poszczególnych zakładach pracy, który obejmie także pracowników miejscowego przemysłu chemicznego.** Ponadto w związku z powstaniem w zakładach przemysłu chemicznego grup związkowych przewiduje się przeszkolenie na kursach przewodniczących tych grup.

Ważnym odcinkiem pracy wydziału szkoleniowego są kursy dla członków komitetów współzawodnictwa pracy oraz kół bezpieczeństwa i higieny pracy. W organizowaniu kursów dla członków komitetów współzawodnictwa pracy udział biorą przodownicy i racjonalizatorzy piotrkowskich hut szklanych. Warto pomyśleć o tym, by powstały w Piotrkowie również koła prelegentów-przodowników pracy. Mogliby oni brać udział w prowadzeniu kursów dla członków komitetów współzawodnictwa pracy, zapoznając kursistów z rozwojem współzawodnictwa, osiągnięciami najlepszych przodowników pracy, ich metodami i racjonalizacją pracy.

W okresie pierwszego etapu szkolenia aktywu związkowego Związek Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego przeszkolił w Piotrkowie ponad 100 osób, przede wszystkim radców zakładowych i mężów zaufania. Na kurs uczęszczali robotnicy z „Hortensji" i „Kary". Należy się spodziewać, że nowe kursy — jakie rozpoczną się wkrótce w Piotrkowie, spełnią należycie swoje zadania — pchną na właściwe tory i uaktywnią pracę związkowców-chemików. (S)

Wędrówka po województwie

SKIERNIEWICE

Wzorem innych miast Skierniewice organizują dziś wycieczkę do Warszawy celem obejrzenia trasy W—Z i zapoznania się z innymi osiągnięciami w odbudowie stolicy. Projektowana wycieczka wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców Skierniewic. Zakłady pracy biorą w niej masowy udział. Dla usprawnienia lokomocji zorganizowano kolumnę samochodową. (Paw.)

ZDUŃSKA WOLA

Pracownicy Fabryki Krosien Bawełnianych w Zduńskiej Woli brali udział w pracach żniwnych. W ciągu trzech dni grupy złożone z 65 osób, wyjeżdżały do wsi Wojsławice, gdzie pomagano tutejszym mieszkańcom nie tylko przy zwózce zboża, ale również i przy innych pracach związanych ze żniwami. (c)

ZGIERZ

PZPW Nr 31 w Zgierzu otrzymały ostatnio od Zarządu Miejskiego trzy budynki, wymagające kapitalnego remontu. PZPW Nr 31 zamierzają po otrzymaniu kredytów z Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego przystąpić do prac, związanych z przystosowaniem tych budynków na mieszkania dla swoich pracowników. (H.)

Wdowom i małorolnym pomoc sąsiedzka w czasie żniw

W tegorocznej akcji żniwnej na terenie powiatu opoczyńskiego wielką rolę odegrała pomoc sąsiedzka dla małorolnych chłopów. Zarząd Związków Samopomocy Chłopskiej, przy pomocy Zarządów Gminnych przeprowadził na terenach gmin dokładne spisy potrzebujących pomocy oraz sporządził wykazy chłopów udzielających tej pomocy. Dzięki temu w bieżącym roku udzielono pomocy 1.111 najbiedniejszym rolnikom oraz wdowom. Ogólna powierzchnia obrobionej ziemi wynosi 2.618 ha. Pomoc świadczyło 1602 chłopów.

Nic, tylko zazdrościć!

Odwiedzamy internat absolwentek SPP w Fabryce Sztucznego Jedwabiu

Nieskazitelna biel, nieskazitelna czystość — to przede wszystkim uderza nas, kiedy przekraczamy próg świetlicy internatu dla byłych wychowanek *Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu.* Biel i czystość. I — spokój.

W internacie znajduje w chwili obecnej pomieszczenie ponad 90 dziewcząt. W czasie naszej wizyty jedynie część jest na miejscu. Pozostałe pensjonariuszki są przy pracy.

Zwiedzamy pomieszczenia: świetlicę, czytelnię, sypialnie, jadalnię. Rozmawiamy z dziewczętami, z kierowniczką internatu, z przedstawicielami kierownictwa fabryki. Przez cały czas uparcie prześladuje nas jedna myśl.

Przypominamy sobie nasze dawne lata, przypominamy warunki w jakich wzrastała młodzież w okresie międzywojennym, w okresie sanacyjnej „twórczości" i — zazdrościmy atmosfery i warunków, jakie gwarantuje dzisiejszemu młodemu pokoleniu Polska Ludowa, Polska — budującego się socjalizmu. To może nie jest zrozumiałe dla młodych dziewcząt z internatu „Jedynki", gdyż dla nich już naturalną jest atmosfera w jakiej wzrastają, ale ci, którzy swą młodość przeżywali w Polsce kapitalistycznej, dla których nie było miejsca w szkołach i przy warsztatach pracy, którzy od momentu wchodzenia w życie skazywani byli na „wieczne bezrobocie" — dla tych wszystkich dotykalną, namacalną jest ta zmiana, jaką gwarantują młodzieży polskiej, młodzieży robotniczej i chłopskiej, dzisiejsze dni.

Absolwentki SPP — to dziewczęta z całej Polski. Większość — z województwa lubelskiego i kieleckiego. Poważna część — to sieroty. Po rocznej nauce w Szkole Przysposobienia Przemysłowego, nauce połączonej z zajęciami praktycznymi w miejscowych zakładach pracy, powędrowały do fabryk. Ponad 90 — znalazło miejsce w PFSJ Nr 1.

Przez dwa lata będą pracować w zakładzie, do którego zostały skierowane. W ciągu tych dwu lat — dopełnią swe kwalifikacje, choć z dziewcząt „Jedynki" poważna część już w tej chwili pracuje samodzielnie, zarabiając na równi ze starszymi, długoletnimi już pracownicami. Toteż prawie wszystkie są zadowolone i z pracy i z opieki, jaką znajdują w zakładzie, i w internacie, no i z — zarobków. Jedynie te, które nie wyrabiają baz technicznych, traktowane są w dalszym ciągu jako uczennice.

Za pobyt w internacie dziewczętom potrąca się z ich zarobków odpowiednie do kosztów sumy. Przykładowo w miesiącu lipcu przeciętny dzienny koszt utrzymania wyniósł 130 złotych, a do tego dochodzi zryczałtowana miesięczna opłata za pranie i inne usługi, zamykającą się kwotą 200 złotych. Pozostała część zarobku wypłacana jest młodym robotnicom w całości.

Wiek pensjonariuszek waha się w granicach 16 — 20 lat. Dziewczęta, które nie ukończyły 18 lat — w nowym roku szkolnym będą mogły dopełniać swe wiadomości ogólne i fachowe w Szkole Przemysłowej, jaka jest czynna przy PFSJ. Z rozmów wynika, iż między młodą gromadą panuje pęd do nauki.

Kierownictwo „Jedynki" w pełni docenia konieczność stworzenia warunków do nauki tym wszystkim, które jej chcą i które, a to jest najważniejsze, wyniosą z niej właściwe wartości i korzyści.

Dla najzdolniejszych stworzone zostaną możliwości nauki, chociaż by poprzez Uniwersytet Powszechny. A dla chętnych — kierownictwo zrobi wszystko, by umożliwić im korzystanie chociażby z kursów korespondencyjnych, które będą najwłaściwszą formą nauki z uwagi na tok produkcji. Jedynki", który nie pozwala na zatrudnianie większej ilości pracownic na jednej zmianie, co było by koniecznością, gdyby dziewczęta poszły do szkół wieczorowych.

Dziewczęta mają samorząd. Ale samorząd ten jeszcze zbyt cicho i skromnie pracuje. Tutaj należało by oczekiwać pomocy i opieki ze strony Związku Młodzieży Polskiej, tymbardziej, że prawie wszystkie dziewczęta są w szeregach ZMP.

Kiedy opuszczamy internat, internat — cacko, raz jeszcze powraca to uczucie radości, że młodzież robotnicza wzrasta dziś we wspaniałych warunkach i uczucie (choć spóźnione) zazdrości — że my nie mogliśmy z takiej opieki korzystać. Zazdrościmy dziewczętom i pięknego domu i sal i łazienek i ogrodu z basenem i plażą, jednym słowem wszystkiego z wyjątkiem::: drogi, jaka do internatu prowadzi. Mamy na myśli drogę — nie w przenośni, ale tę dosłowną drogę, przez którą trudno przejść, w której grzęźnie się.

Ale o doprowadzeniu tej drogi do właściwego stanu kierownictwo fabryki też już myśli. **(jot)**

KURS dla instruktorów PCK

Polski Czerwony Krzyż oddział w Pabianicach podaje do wiadomości, że od dnia 15 września br. okręg PCK w Warszawie organizuje kurs dla instruktorów powszechnego szkolenia sanitarnego PCK. Kurs trwać będzie 5 tygodni. Nauka i internaty są bezpłatne. Każdy kandydat otrzymuje zwrot kosztów przejazdu. Kandydaci mający na utrzymaniu rodziny, otrzymują po 15 tysięcy złotych. Warunki przyjęcia: od 20 do 45 lat, wykształcenie mała matura i obywatelstwo polskie. Podania wraz z dokumentami należy kierować na adres: Okręg PCK w Warszawie, ul. Piusa 24. Termin do dnia 20 sierpnia br.

Bliższych informacji udziela oddział PCK w Pabianicach, ul. Pułaskiego 17

Wzrastają znacznie obroty PZGS w Radomsku

Wśród mało i średniorolnych chłopów rozprowadzono 16,5 tys. ton nawozów sztucznych

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Radomsku od pierwszej chwili swego istnienia przejawiał dużą działalność mając za zadanie zaopatrywać chłopów mało i średniorolnych w nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i ziarno siewne, a z drugiej strony prowadzić planowy skup zboża, ziemniaków, chroniąc tym samym biedotę wiejską przed wyzyskiem bogaczy.

Z zadania tego PZGS w Radomsku wywiązał się dobrze. Poprzez gminne spółdzielnie rozbudowana została znacznie spółdzielczość wiejska, która zaopatruje chłopów w podstawowe artykuły spożywcze, jak też skupuje od nich plony po znormalizowanych cenach. Każdy rok świadczył o rozwoju spółdzielczości wiejsk. I tak w roku 1945 obroty jej w Radomszczańskim wynosiły 66.195 tys złotych, w roku 1946 — 192,612 tys. złotych, w roku 1947 — 235.990, w ubiegłym natomiast roku już 360 milionów złotych.

Proporcjonalnie do obrotów wzrastały też udziały członków. Podczas gdy w pierwszym roku po wyzwoleniu udziały te wyrażały się sumą 892 tys. złotych, w roku ubiegłym sięgały już one prawie 9 milionów złotych.

Dla dopełnienia obrazu osiągnięć przytoczymy jeszcze dane, dotyczące skupu zboża i ziemniaków oraz dostarczenia nawozów.

Ogółem w latach powojennych skupiono: 6.675 ton zboża i 14.043 ton ziemniaków, rozprowadzono natomiast wśród chłopów mało i średniorolnych 16.569 ton nawozów sztucznych.

Tyle mówią nam suche cyfry. Warto jeszcze nadmienić, że PZGS poważniejszymi osiągnięciami poszczycić się może na każdym odcinku. Szczególnie dobrze pracuje Referat Zielarski, który potrafił zachęcić chłopów do uprawy roślin leczniczych na łącznym obszarze 8 ha.

Obszar ten znacznie zwiększony zostanie w roku 1950, gdyż takie rośliny lecznicze jak: koper, mięta, szałwia itp. uprawiane będą na obszarze 25 ha. (saw)

Racjonalizatorzy z ZST Nr 4 w Głownie

przyczyniają się do usprawnienia pracy

Racjonalizacja, usprawnienia — nową treść w te pojęcia **tchnął socjalistyczny stosunek do pracy.** Każda czynność i wysiłek ludzi pracy obraca się **na ich własny pożytek.** Praca i owoce tej pracy są **wspólnym dorobkiem klasy robotniczej.** Dlatego też rosną szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów i wynalazców.

W Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 4 w Głownie racjonalizacja i usprawnienia obejmują wszystkie działy. Ludzie zatrudnieni w ZST Nr 4 pracują w myśli hasła: co należy zrobić, aby praca stała się wydajniejszą?

Racjonalizator ob. Jan Nowacki skonstruował urządzenie do chłodzenia silnika pracującego na próbnych obrotach. Dotychczas był on chłodzony wodą, płynącą z kranu, co powodowało, że w różnych częściach silnika panowały różne temperatury. Różnice te stawały się bezpośrednią przyczyną nierównomiernego docierania się silnika. Dzięki pomysłowi ob. Nowackiego mankament ten został usunięty.

Ob. Eugeniusz Długoszewski zbudował przyrząd, służący do wyciągania zaworów. Zastosowanie tego pomysłu wpłynęło bardzo dodatnio **na ułatwienie pracy i skrócenie czasu jej trwania.**

Ob. Walery Czekajewski zaprojektował i wykonał urządzenie do wkładów panewkowych. Pomysł jego polegał na wykorzystaniu części starych i zużytych. **Ob. M. Tomaszewski** uprościł budowę urządzeń, przeznaczonych do ładowania akumulatorów. Dzięki tym uproszczeniom praca stała się znacznie wydajniejsza, **bo zamiast trzech można ładować jednocześnie 7 akumulatorów.**

W dziale racjonalizacji i usprawnień wyróżnili się ponadto tokarz - frezer **Emil Fuks,** ślusarz **Michał Nowak,** monter samochodowy **Leon Kmieć,** monter silnikowy **Jan Habera.**

Atmosfera, panująca w Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 4 w Głownie, sprzyja rozwojowi racjonalizatorstwa. Pracownicy pogłębiają swoją wiedzę przez samokształcenie. Robotnicy ZST Nr 4 w Głownie chcą dobrze poznać zagadnienia związane z ich pracą, aby móc jeszcze lepiej i wydajniej pracować. **(e)**

ROBOTNICY z ZELOWA

pomagają mało i średniorolnym

Coraz ściślej zaciągają się więzy pomiędzy robotnikiem i pracującym chłopem. W ramach akcji łączności miasta ze wsią robotnicy przychodzą swoim towarzyszom na roli z jak najdalej idącą pomocą na odcinku gospodarczym i kulturalno - oświatowym.

Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zelowie biorą czynny udział w tej akcji. Między innymi pomogli oni chłopom, zorganizowanym w Związku Samopomocy Chłopskiej w Zelowie do przeprowadzenia wyborów do Zarządu, w którym zasiadali do tej pory bogacze i wyzyskiwacze wiejscy. Ludzi tych z Zarządu usunięto, a na ich miejsce wybrano małorolnych i średniorolnych. Dzięki czujności robotników i chłopów elementy spekulacyjne zostaną wyrzucone poza burtę naszego społeczeństwa. **(Zch.)**

Złóż ofiarę na odbudowę Warszawy

Pokaz twórczych osiągnięć Polski Ludowej

Wystawa przemysłu polskiego w Moskwie

Ażeby dostać się na teren wystawy przemysłu polskiego w Moskwie, trzeba przeciąć rzekę Moskwę i przejść przez piękny most Krymski. Nie widać stąd jeszcze pawilonów wystawy, ukrytych w zieleni drzew parku im. Gorkiego. Lecz za parę dni napis na centralnym pawilonie, zapraszający do zwiedzenia wystawy, będzie już widoczny z mostu.

Wstępując na teren wystawy widzi się wszędzie rusztowania, spotyka ludzi, pochłoniętych gorączkową pracą, słyszy się wesoły stuk młotków, zgrzyt dźwigów i nawoływania robotników. Dźwięki te harmonijnie zlewają się z symfonią pracy stolicy radzieckiej.

W centralnym pawilonie ustawiono już najcięższe eksponaty: kołówkę, frezarkę, karuzelówkę. Na ukończeniu jej praca elektrotechników i lada godzina zabłysną światła ze specjalnych plafonów. Uwijają się robotnicy przy montowaniu eksponatów włókienniczych. Pochyleni nad planszami i wykresami polscy i radzieccy studenci naklejają ostatnie napisy, sprawdzają i porównują je z planem. Na zewnątrz pawilonu przybyli z kraju górnicy budują model sztolni, ustawiają stemple, doprowadzają do porządku miniaturowe wózki.

W drugim pawilonie, jasnym i słonecznym, ustawiono już eksponaty naszego przemysłu drzewnego: pokój sypialny, stołowy, izba szkolna, umeblowanie świetlicy. Na ścianach wiszą ogromne fotosy, przedstawiające odbudowę Warszawy. Wszędzie spotyka się zmontowane stoiska i gabloty gotowe do przyjęcia eksponatów. Na piętrze mieści się olbrzymie, barwne panneau Ziem Odzyskanych. Na zewnętrznej, południowej ścianie przymocowano płaskorzeźbę, przedstawiającą hutników przy pracy. Przed wejściem do pawilonu ustawia się dekoracyjne płaskorzeźby.

W trzecim pawilonie ma się rozmieścić wystawa dzieł plastyków polskich, przeważnie Dunikowskiego i Kowarskiego. Dobiega tu końca retusz wnętrz przed ustawieniem rzeźb i obrazów. Ogrom pracy włożono w odświeżenie pawilonu, by sztuce polskiej nadać godną oprawę.

Zainteresowanie publiczności radzieckiej wystawą naszych osiągnięć — jest ogromne. Prasa radziecka pisze dużo o Polsce, o naszych sukcesach gospodarczych, o naszych nowych, wspaniałych ludziach.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 15 sierpnia br., o godz. 14-tej opera **„Halka" St. Moniuszki**; przedstawienie zakupione przez ORZZ (passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne). W partii tytułowej Jadwiga Lachetówna oraz N. Dubinówna, W. Domieniecki, Cz. Kozak, H. Paciejewski, P. Barski, Z. Platt, R. Zaba, E. Fedorowicz. Kapelmistrz — E. Kowalski.

O godz. 19-tej przedstawienie wolne opery „Traviata" G. Verdi. W partii tytułowej Barbara Kostrzewska oraz R. Wolińska, O. Szamborowska, St. Witenberg, A. Hiolski, Wł. Lwowicz, A. Szczęścikiewicz, E. Fedorowicz. Kapelmistrz J. Sillich.

Jutro, dnia 16 sierpnia br., o godz. 19-tej opera „Carmen" G. Bizeta (przedstawienie zakupione przez ORZZ, passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

TEATR LETNI „OSA"

Dziś o godz. 19,30 „Jadzia wdowa".

Ciesząca się wielkim powodzeniem „Jadzia wdowa" grana będzie w „Osie" nieodwołalnie tylko do wtorku 16 sierpnia.

KINA

ADRIA — „Wieczna Ewa" godz. 14, 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od od lat 14

BAŁTYK — „Trójka Trefl" godz. 17, 19, 21, poranek g. 10, 12 dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka" godz. 14, 16, 18, 20 dozwolony dla dzieci i młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 35. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda" godz. 13, 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Gasnący Płomień" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30, poranek o godzinie 9, 11.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20,30 dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROMA — Dziewczęta z baletu" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 dozwolony dla młodzieży od lat 12

REKORD — „Aleksander Matrosow" dla młodz. godz. 14 „Dziewczę z Północy" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Skarb" dla młodz. godz. 14 „Czwarty Peryskop" godz. 16, 18, 20 Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ŚWIT — „Chłopiec z Przedmieścia" godz. 14, 16, 18, 20 dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — „Cygańska Miłość" godz. 16, 18, 20.30, poranek g. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 15, 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Wielki Przełom" godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Wieś na pograniczu" godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9, 11 dozwolony dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Narzeczona z Turkmenii" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży od lat 12

RADIO

PONIEDZIAŁEK 15 SIERPNIA 1949 R.

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 D. c. muzyki. 9.00 „Sylwetka poetycka Adama Ważyka". 9.15 Muzyka. 10.00 „Nauka w służbie odbudowy". 10.20 Audycja regionalna. 11.00 (Ł) Omówienie programu lok. na dziś. 11.05 (Ł) Muzyka symfoniczna. 11.25 (Ł) Komunikaty. 11.30 (Ł) Pieśni. 11.52 (Ł) Karłowicz — Romans z koncertu smyczkowego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 Koncert z terenu wojew. kieleckiego. 14.00 „Wypoczywamy nad wodą". 14.10 Audycja dla młodzieży. 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 „Stara baśń" J. I. Kraszewskiego (cz. II). 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka poważna. 16.30 „Jan Bielecki". 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Chleba dosyć" — audycja ludowa. 18.45 Recital fortepianowy. 19.05 Transmisja z Festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Transmisja z Budapesztu. 19.30 (Ł) Audycja rozrywkowa pt. „Zielony balonik". 19.45 „Verbum nobile" — opera w I akcie St. Moniuszki. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.29 Wieczór Sonet w wyk. Roberta Casadesusa. Transmisja z Lucerny. 23.25 Ostatnie wiadomości. 23.35 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Pomimo niepewnej pogody

144 startujących w wyścigu turystycznym na 25 km.

Nagrodę „Głosu Robotniczego", rower turystyczny, zdobył Jerzy Radzikowski

Jeszcze o godz. 10-ej przed biurem informacji na ul. Piotrkowskiej 104 stał długi szereg chętnych, którzy chcieli wziąć udział w wyścigu dla posiadaczy rowerów turystycznych na dystansie 25 klm. O 10.15 zakończono zapisy, a w 20 minut po tem 144 osoby licząca kawalkada zawodników wystartowała w kierunku placu Wolności. Trasa prowadziła Piotrkowską do Placu Niepodległości, przez Rudę Pabianicką, Rzgów, Chojny, Rzgowską na metę przy ul. Piotrkowskiej 104.

Oślizgła jezdnia nie pozwalała początkowo na rozwinięcie dużej szybkości, ale mimo to, kiedy pierwsi kolarze mijali most kolejowy na szosie Pabianickiej, ostatni byli dopiero przy placu Reymonta. Na szosie wąż zawodników rozciągnął się jeszcze bardziej. Częste defekty rowerów zmuszają wielu startujących do wycofania się z wyścigu. Chłodno, pochmurno, ale deszcz nie pada. Wieje słaby wiatr boczny. Pozwala to na rozwinięcie stosunkowo dobrej szybkości.

Czołówka złożona z 10-ciu zawodników, która wysforowała się do przodu, po przejechaniu pierwszych 10 kilometrów pozostaje w niezmienionym składzie do końca wyścigu.

Na mete wpada pierwszy Radzikowski Jerzy (ŁKS Włókniarz) z czasem 53,54 min., zdobywając w ten sposób piękną nagrodę ufundowaną przez Redakcję „Głosu Robotniczego" w postaci roweru turystycznego. Jako następni przychodzą: Kałowski Leon, Kałudzki Idzi, Skomski Lucjan, Busz Mirosław — wszyscy z ŁKS Włókniarz i Seldor Zdzisław (niestowarzyszony).

Na 144 startujących wyścig ukończyło 120-tu.

Dobrze by było aby w roku przyszłym startujący zostali podzieleni na dwie grupy — do lat 18 i powyżej 18-tu. Kiedy patrzy się na startujących obok siebie: wątłego siedemnastolatka i dobrze zbudowanego, trzydziestoletniego mężczyznę to widać od razu zbyt dużą przewagę fizyczną na korzyść tego drugiego.

ROZMAWIAMY ZE ZWYCIĘZCĄ

Zwycięzca i zdobywca roweru Jerzy Radzikowski, uczeń gimn. im. Żeromskiego, — ma lat 19. W klubie jeździ od ubiegłego roku. Pasjonuje go kolarstwo, szczególnie szosowe. Jest strasznie uradowany zdobytą nagrodą.

— Nie spodziewałem się, że zajmę pierwsze miejsce. Miałem dużo szczęścia. Rower ofiaruję ojcu, ma daleko do pracy. Marzę o prawdziwej szosowej „maszynie", ale to nie na moją kieszeń, kosztuje przynajmniej 60 tys. zł. W przyszłym roku będę startował również.

— Życzymy powodzenia w nauce i przyszłych sukcesów na szosie.

(J. K.)

Zawodnicy na starcie wyścigu dookoła Łodzi.

Zdobywca roweru turystycznego „Głosu" — RADZIKOWSKI.

Wyniki ligowe

Górnik—Legia 4:2
Warta—Polonia (W) 2:1
AKS—Kolejarz 1:1
Lechia—Cracovia 1:1
Polonia (B)—Ruch 2:1

Arko w kl. B.

Decydujący mecz o wejście do piłkarskiej kl. B okręgu łódzkiego pomiędzy Arko i Naprzodem z Rudy Pabianickiej zakończył się zwycięstwem łodzian, w stosunku 3:1 (3:0). Awansu dostąpiła drużyna Arko, dla której bramki zdobyli: Miszczak — 2 i Marchwicki. Honorowy punkt dla Naprzodu strzelił Pasikowski.

Zawody prowadził dobrze ob. Racięcki.

Spójnia (Łódź) — Włókniarz (Zgierz) 4:1 (3:0)

Towarzyskie spotkanie piłkarskie, rozegrane w Zgierzu zakończyło się zwycięstwem łódzkiej Spójni, dla której bramki zdobyli: Sznurek 1 Kraszewski po 2.

Na froncie II ligi

Widzew—Ognisko 5:0

Goście nie zdobyli w Łodzi ani jednej bramki

ZŁA passa Widzewa minęła. Już nam sygnalizowano z Radomia, że łodzianie tam wypadli nieźle. Na meczu wczorajszym wprawdzie Widzew miał słabego przeciwnika, jednak wykorzystał dużo dogodnych okazji, czego przedtem nie było. W napadzie grano kombinacyjnie. Jankowski jest dobrym nabytkiem. Pawlikowski rozporządzał silnymi „bombami". Fornalczyk z Marciniakiem dużo zmarnowali dogodnych pozycji. Wiernik grał zbyt bojaźliwie. W pomocy słabiej niż zwykle wypadł Słaby. Reszta na poziomie.

Ognisko grało ostro. Technicznie zawodnicy nie są wyszkoleni należycie. Nad poziom wybijał się Gwoździński, były zawodnik łódzkich kolejarzy. Janiak uchronił drużynę swą od większej porażki. Kierownictwo gości interweniowało u arbitra że gra Jankowski ze Zjednoczonych. Zawodnik ten jest jednak potwierdzony dla Widzewa i z protestu nic nie będzie.

Już w pierwszej minucie Pawlikowski strzelił silnie na bramkę gości, niestety — piłka poszła na aut. W 4-ej minucie ten sam zawodnik strzelił za to nieuchronnie w prawy róg siatki Ogniska. W 7 min. z dośrodkowania prawoskrzydłowego łodzian, Pawlikowski główką zdobywa drugą bramkę dla swych barw. Od tej pory zaznaczyła się przewaga zespołu Widzewa. Zawodnicy Ogniska pomagali sobie zbyt często ostrą grą, w czym celowali napastnicy. Sporadyczne wypady gości „likwidował" w porę bramkarz Widzewa — Musiał.

W 40 min. Jankowski dobrze „wypuszczony" przez Fornalczyka strzelił bramkarzowi dość prosto w ręce, zamiast skierować piłkę w jeden z rogów siatki.

Po zmianie stron już w 3-ej minucie Fornalczyk podwyższa wynik do 3:0 dla łodzian. Jankowski główką w 4 min. strzelił czwartego goala.

W 31-ej minucie z zamieszania podbramkowego Wiernik zmusił po raz piąty bramkarza gości do kapitulacji.

W minutę potem z wolnego Gwoździński strzelił do siatki Ogniska, jednak z powodu spalonego sędzia jej nie uznał.

Dalsza przewaga Widzewa nie przyniosła gospodarzom zmiany wyniku.

Zawody prowadził obiektywnie ob. Orlikowski z Katowic. Widzów zebrało się około 2 tysięcy.

Słaba obsada wyścigów kolarskich w Helenowie

Mocno reklamowane przez organizatorów i rozłożone na dwa dni zawody kolarskie na torze w Helenowie, o puchar przechodni PZKol. już w pierwszym dniu rozczarowały, nielicznie zresztą zgromadzoną publiczność.

Słabo obsadzone zawody straciły na atrakcyjności i nie można się dziwić głośnym uwagom rozgoryczonej publiczności pod adresem organizatorów.

Okręg krakowski w ogóle nie zgłosił zawodników, a z Warszawy — przyjechał tylko Napierała, który ze względu na to, że zawody rozgrywane były w konkurencji drużynowej, musiał ograniczyć się do roli widza.

Z Wrocławia startowali następujący zawodnicy: — Janik, Janicki, Chacia, Kreblewski. Z Łodzi — Borucz, Bek, Marchwiński, Zwoliński, Malinowski, Gabrych.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Łódź I — 72,5 pkt., przed Wrocławiem 42,5 pkt. i Łodzią II — 41 pkt.

Wyniki II ligi

Pomorzanin — PTC 4:0
Baildon — Stal 4:2 (1:2).
Górnik — Polonia (Św.) 4:0 (0:0).
Naprzód — Chełmek 3:0 (0:0).
Tarnovia — Gwardia 8:1.
Polonia (Prz.) — Skra (Częst.) 1:1.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 206 42
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-1-
Zastępca red. nacz. 219 0
Sekretarz odpowiedz. 216 23
Sekretariat ogólny: 223-2-
Dział partyjny 254 2- wewn 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219 41
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254 21 wewn 8 i 11
Dział [illegible]: 223 29
Dział rolny: wewn 9 — 254 11
Redakcja nocna: 172 31: 156 81
Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70, tel 222-72
Administracja: 200 42
Dział ogłoszeń: 111-70
Łódź, Piotrkowska 53, tel 111 50
D-04456

W. Ażajew 229

Daleko od Moskwy

W oddali na brzegu bez przerwy skrzeczały traktory Silina i Remnewa: wyrównywały walcami ogromny długości dwóch kilometrów teren, gdzie zamierzali spawać rury. Umara Mahomet, Fedotow, Kedrin oraz inni spawacze przygotowywali sprzęt do spawania.

Z obu stron rozpoczęto budowę dwóch średniej wielkości drewnianych domów — jeden dla stacji nurków pod zarządem starszego nurka Śmiełowa, drugi dla pracowników łączności Tani Wasylczenko. Dalej zaś, na brzegu, budowano w pośpiechu trzeci — dla saperów. Dom jeszcze nie był gotowy nawet w połowie, ale dookoła stał już wysoki płot, a wewnątrz inżynier Nekrasow ze swoimi ludźmi, szykował się do przeprowadzenia dużych wybuchów na cieśninie.

Elektrownia powiększyła się: obecnie było już sześć przenośnych instalacji. Obok elektrowni szybko wyrosły: garaż i pracownia mechaniczna.

Zaledwie zaczęli kłaść fundamenty pod stację tłocząco-ssącą, a już Filimonow przekazał szoferów Poliszczukowi i wziąwszy sobie do pomocy Seregina, próbował zorientować się w czekającym go montowaniu pomp i motorów.

Na glinianej podłodze elektrowni, nie czekając aż urządzenie pracowni będzie skończone, ustawili części i detale instalacji. Maszyny były nowe, nikt nie wiedział jak je należy złożyć. Amerykańska firma nie przysłała dokładnego kompletu wykresów, wyglądało, że brak jest drobnych części, które mogły zaginąć, albo też amerykańska firma „zapomniała" je zapakować.

Batmanow spędzał całe dni na punkcie. Widziałi go w kabince Machowa — jeździł na wyspę, by sprawdzić czy nie znajdzie na trasie porzuconych rur, czy nie ugrzęzło gdzieś auto, lub czy nie spotka zbyt długo odpoczywających przy ogniu szoferów. Przychodził do spawaczy i uważnie wysłuchiwał Umary Mahometa, który zawsze był bardzo wymagający zwłaszcza, jeśli chodziło o narzędzia w których stale wynajdywał różne braki. Czasem Wasyli Maksymowicz przypominał sobie o Nekrasowie, odwiedzał go by popatrzeć, jak przygotowują potężne zapłony. Czasem wchodził do przekopu, do starego Ziatkowa.

Stary pracował pilnie, bez wytchnienia, rzadko pozwalając sobie na odpoczynek lub wypalenie papierosa. Ruchy jego były bardzo oszczędne, sprawdzone w ciągu długich lat pracy. Uwagę zwracała ogromna, ciężka łopata z wygiętą mocno rączką — narzędzie pracy wybitnego przodownika.

Ziatkow trzymał łopatę wgiętą stroną do góry, zaś trzon opierał o kolano. Prawie nie pochylając się, naciskał skraj rączki i łopata, jak gdyby sama chwytała i podnosiła ziemię. Lekkie pchnięcie — i kawałki ziemi padały na poruszającą się wstęgę przenośnika.

Batmanow sprawdzał na sekundniku: Ziatkow przerzucał łopatą dwa razy więcej ziemi aniżeli każdy z młodych kopaczy.

— Pozwólcie spróbować — poprosił Ziatkowa.

— Poco brudzić ręce? Waszą sprawą jest pracować głową — odpowiedział stary.

— Ręce uczą głowę. Na budowie wypadnie przerzucić nie jeden milion metrów sześciennych, łopata wasza przyda mi się i na innych punktach.

Wasyli kopał zmarzniętą ziemię i rzucał na taśmę. Często i z wprawą, ale szorstko i nierówno. Wygięty trzon nie ułatwiał, a raczej utrudniał mu ruchy.

— Równiej... Nie naciskaj mocno — podpowiadał Ziatkow, obserwujący naczelnika budowy.

Robotnicy przyszli zobaczyć, jak pracuje Batmanow, ale Ziatkow gestem odwołał ich na miejsce.

— Nie potrafię — powiedział Batmanow z żalem. Z trudem oddychał.

— Widzę, że znasz się z łopatą? — spytał Ziatkow.

— Pracowałem jako palacz na lokomotywie. Ciekawa jest wasza łopata, należy się tylko przyzwyczaić. — Spojrzał na robotników. — Widzę, że tylko wy używacie takiej łopaty, a dobrze by było, ażeby i inni z niej korzystali. Bez wątpienia jest daleko lepsza.

— Słabo korzystają — z niezadowoleniem rzekł Ziatkow. Na jego ciemnej twarzy zjawił się uśmiech. — Dowcipnisie nazywają ją wielbłądem. Ojcze wciąż zapominam spytać... Znałem Ziatkowa Piotra. Razem uczyłem się z nim w Akademii, przyjaźniliśmy się. Potem spotkałem go na Ukrainie, gdzie był dyrektorem. Czy to nie wasz krewny?

— Młodszy brat...

— Ot co! A gdzie jest obecnie? — zainteresował się Wasyli Maksymowicz.

— Nie wiem... Doszły nas słuchy, że w partyzantce. Zgubiłem wszystkich swoich. Syn był pod Leningradem, już od dawna nie ma o nim wieści. Stara z córką pozostały w Swobodnej, mieszkają na Zeje. Sam pochodzę z zachodu, ale trafiłem na Daleki Wschód. Poza tym pracowałem przez pewien czas w kopalniach złota.

— A w jaki sposób trafiliście tutaj?